



Opisanie krotkie
Zdobycia Galery Przednieyszey
ALEXANDRYISKIEY,
W Porcie v Metelliny;
Zá spráwa dzielna, y odwaga wielka, Kápitaná
MARKA IAKYMOVSKIEGO,
Ktory był więzniem ná teyże Gálerze,
Z oswobodzeniem 220. Więzniow Chrześciań.
Z Włoskiego ná Polskie przelożone.



W KRAKOWIE,
Kółu Pánstwiego/ 16 28.

Opisanie krotkie,

Zdobyćia Galery przednieyszey

ALEXANDRIJSKIEY.

w Porcie w Metellyny.

W Otegá Pánstwa Tureckiego / iáko ná wšytkich
członkách swych wpadać poczela / zá ponowieniem w lu-
dziach pobožności / y žyćia Chreścianſkiego / przez wſtá-
wy Concilium ſwiętego Trydentſkiego : tak miáno-
wicie ná żołnierzu Mořskim / (ktory ieſt przednieyſza niemal obro-
ná každey Prowincyy) ſwóntkuie y ſłabieie znácznie. A to dla tego / że
tym Poganóm ſchodzi wiele ná tey pomocy / ktora zwytkli miewáć
przedtym záwſze z poimáných Chreścian / y młodo w niewola zábrá-
nych. Zaczym Galery ich / ktore przedtym ná poſtrách nápełnione
bywáły wieźniámi Chreścianſkimi wſelkiego narodu / y pánowáły
iáko by ná wšytkim morzu : temi czáſy tak ſa náwratłone / że kie dy by nie
ſámi Tátarzy wpadáiac wſtáwicznie w kráie Ruſkie / y Mořſkie /
nápełniali ludzmi Armate Turecká ; rzecz pewná / że Monárchia Tu-
recká / choć ieſt tak wielká / zoſtálaby iáko bez reki ná morzu : á zátem
látwy przyſtep bylby každemu / ktoby jedno chciał okázyey dobrej zá-
żyć / w tánte Prowincye wtárgnać / ktore po wielkiey częſci morzem
ſo otoczone. Już ná ich Galerách poſpolicie nie widáć wieźniow / o-
procz pomienionego narodu / ktorych doſtaia Przeložení zá pieniaǳe /
y rzeǳa nimi / biágc / wcieǳiaic iáko ſwych wlaſnych niewolnikow.

Tak nie dawnemi czáſy Ráſſymbel Turczyn z Alexandryey / Gu-
bernator Damiaty y Roſſetu / bogáty bárzo w máietnoſć / ktora ma
wielká w Egipte / y w Towáry á kupie rozmaíte / ktoremi wſtáwi-
cznie hándluie w támkých kráicach z brátem ſwym Mechemetem / zo-
ſtawſzy przed czterma láty Kápitanem náǳ czterema Galerámi / ktore
ſtrzeǳa Portu y náwigácyey Alexandryiſkiey : nápełnił Galeſe ſwoie

przedmieszka dwiemasty y dwudziesta wiezniow Chrześcianstkich: mte-
dzy ktoremi trzey byli Grecy / dway Angielczytowie / a Wloch ieden :
inszy wshyscy abo z Rusi / abo z Mostwy byli.

Tam sie pokazalo / iaka Pan Bog pogode y okazya daie Panom
Chrześcianstkim / na potlumienie tey potwory Poganskiy / ktorey sie
wshyscy nazbyt boia. Bo ten Kassymbek / bawiac sie nieco przy inszey
armacie Tureckey na morzu / kedy wpada Nieszt / dla budowania
Zamtu / z rozkazania Cesarstkiego / przeciwko niaiazdom Rozakow / lu-
dzi wshyskim Turkom barzo strasznych : a potym na poczatku przeskley
zimy wraciac sie ku domowi / wziął na swoje Galere w Konstanty-
nopolu Isuph Kadego / z jona / y z czeladzia ; ktory byl naznaczonym se-
dzia od Porty / do Alexandryey. Jadac tedy w te droge / przyplyns-
li do miastá iednego Metellino, ktore polozone iest nad morzem Aege-
um. tam opatrzywszy sie w potrzeby / na poczatku Miesiaca Listo-
pada / zapuszczali sie po wielkroć z Portu w droge : ale zawse musieli
sie wrocić / dla wielkicy burze y nawalności morskiej. Byly przy tey
Galerze trzy insze Galery / ktore za powrocciem ostatnim stánely
osobno od tey Galery przedmieszey ; nie daleko jednak barzo / iako
by na trzecia część mile. Stánely tedy trzy Galery w Portu / ktory zo-
wia seroki / y w Portu Caramuscializ ; a sam Kapitan Kassymbek sta-
nal w Portu / ktory zowia Stretto , abo ścisły. y dnia 12. Listopada
wysiadł na ląd / aby sobie wytchnął / mając z soba około siedmidzie-
siat Turkow / a bylo wshytekich pultorasta / tak żołnierzow / iako y
czednikow / ktore z soba wiozł : ze ich w ten czas nie zostalo na Galerze
tylko do osmidziesiat.

Był miedzy wieźniami Chrześcianstkiemi na tey Galerze Marek
Jatimowski / rodem z Bara / kraiu Podolskiego. Ten z mlodości swo-
ley ćwiczac sie w dzielach rycerskich / byl też w zaciagu pod Lycora /
y tam poimany / dostal sie w ruce nieprzyiacielskie. A widzac na
ten czas / że Kapitan tey Galery wysiadł na ląd z niemala częścią Tur-
kow : poleciajac sie pilnie Panu Bogu / poczał myśleć / iakoby siebie y
towarzystwo z niewoli wyrwać / y oswobodzić. Powierzył tedy zamys-
łu swego dwiema inszym / to iest Stephánowi Szátánowskiemu / y
Janowi Stólczyńie : ktorzy obadwa / iako y on / wieźniami bedac / nie
przykowani byli / ale wolno chodzili po Galerze za dnia / dla poslug ro-
znuai-

straitych. A iż ci dway nie wśaiac aby mogli wyść / rozradzali mu to bę-
żon krótko odpowiedział / że w zamysłach tak odważnych wieccy trzeba
mieć nadzieia w Panu Bogu / y w mocy potężney ręki / na obronę wła-
snego zdrowia y honoru ; a niżeli w wważaniu tacy / y trybu pospo-
litego.

Przeto deklaruiac sie / że on koniecznie gotow y resolut iest wzy-
nić co moze ; a nie mając insey broney / ani oreja / wziął trzy kije z tych /
co kucharz gotował na ogień : a gdy mu tego bronił kucharz / oderzył
go Jakimowski w głowę tak dobrze / że zaraz padł od tego razu / y w
miał. A dodawşy drugim dwiema kłow ; skozył zatył do siecy /
gdzie zwykli wiec chować Turcy armaty bårzo wiele : ale zastąpił mu
Żołnierz ieden Greczyn potutczony / z dobyta szablą ; w tym Młatek
porwałszy jędrz z ognia / począł sie z nim wgańiać ; y choć iuż był ra-
niony w lewą stronę głowy / y w łopatkę / zmógł iednak tego żołnierza /
y zabił. Wpadşy potym na tyl Galery / dostał broni / ktorey tam było
dostatek / y z wielką przedkością rozdał ie między wieźnie towarzysze
swoie ; ktorzy iuż iako mogli czego dopaść / kłow / wiosel / bæreł abo
kotłow / bili y bronili sie nieprzyjaciolom. A sam Kapitan Młatek po-
biegl do przodku galery : gdzie był Młustafa rodem Neapolitanczy / kto-
ry niewiedział co sie działo / bo Galera nakryta była : rozumiał tylko / że
to iaki rozruch między wieźniami / co nie nowina między niemi.

Obaczywşy iednak / iż bieży ku niemu Młatek z towarzysztwem
swym / porwał dwie szable chcąc sie bronić : lecz meżny Młatek ze-
krwawiony y ranuy bedac / wgodziwşy Młustafę między żiobrą / za-
bił / y w morze wrzucił. Tym czasem Turcy poobcinali powrozy y przys-
kręcia / aby przyskręśli / y pokłoli wieźniow ; ci zaś za roztazaniem Młatka /
zwineli wósk płocienne przyskręcić / a mając iuż broni z potrzeby / bili
sie meżnie z Turkami / z ktorych iednych pozabiiawşy / drugich do
morza wpędzili.

Młostatek odciął kotwice y liny / ktore z ladu trzymały ga-
lere / y wybili sie na morze z portu / gdzie gesta za niemi strzelba wy-
puszczona z dział / tak od miasta / iako y od fortec portowych / ale bez
wşelkiey szkody.

Przybiegl w tym do brzegu Kapitan Kassymbek / y wpadaiac
do paśa w morze / wolał y zakłinal / targaiac sobie brode / aby sie wspo-
koił y

Polity wroćili. Lecz wyścieley Chryścianie/ oddbili galery na głebine
morza/ ktorych gonily trzy inſze Galery/ począwszy od godziny
dwudziesiey wtorey tegoż dnia/ aż do poranku drugiego dnia/ y kilka
godzin na dzien/ aż gdy powſtała (prawie z porządzenia Boſkieg) wiel-
ka burza y ſtráſna náwalnoſć z wichrami/ dżdżem/ gromem/ dopiero
támte galery muſiały wroćić ſie do Metellina/ zaniechawszy pogo-
nieny za galery ktora opánowali Chryſćianie. Ci tedy nie dbając ná
taka náwalnoſć/ tluſki ſie po morzu: áże wrychle po tę wdał ſie wiatr
po nich/ (ná wierſie oſwiadczenie racunku Bożego) że żadni pietna-
ście/ doſtawszy iednak tę częſć wody ſwieżey ná wyſpie/ ktora zowia
zdawna Scrophades/ nie daleko Jantu/ y tam zoſtawiwſzy iálmus-
zina 200. Realow Zakonnikom co tam mieſzkáia Religiey Greckiey/
wymyneli ſczęſliwie te mieyſcá przy Kalabreye/ ktore zowia Capo di
Colonne, y Sparti vento: minawszy takżę Regium, przyiábali do
Meſſeny/ ztąd iakoby w mieſiac/ za roſkazaniem vice Regis Neápoli-
táńſkieo/ przyiábali do Palermu. Tam iuż rozumieiac za rzecz nieſuſzną
kupcyć ludźmi chociaż Pogańſkimi: á drugiey ſtrony za przyſtoyna
rzecz mieli/ ponieważ ſámi doſtáli požadáney wolnoſci bez zguby za-
dnego z ſwoich/ pozwolić teyżę wolnoſci inſzym ktorzy iey nie mieli:
odkowali y wolno puſcili Turkow dwadziesćia dwa/ ktorzy dla exces-
ſow oſadzeni byli ná galery/ podług ich zwyczáiu. Toż uczynili Rá-
hmet Kádyney/ żenie ſedziáká Iluph, ktory był zoſtał ná lądzie w
Metellinie/ że iá puſcili wolno/ chociaż mogliby byli mieć zá nie pienie-
dzy nie máła ſumme. A znalazſzy przy niey cztery niewolnice Chryſ-
ćianki/ ktore po kilku lat w niewoli będąc ſłużyły iey/ iedná ná imie
Anna/ druga Kátháryná/ á dwie Málgorzaty: y oprocz tych pá-
mienka iedną/ ktora poſłaná byla do Alexandriej ná przedanie/ takżę
Chryſćiankę/ imieniem Kátháryne: Te poſledz mianowána/
obrał ſobie zá żone Márek/ Kápitanem iuż od towarzysſtwa będąc o-
brał m: á drugie poſteli takżę inſzy przedmiejſzy z towarzysſtwa.

Náoſtátek zoſtawiwſzy Galery Vice Regi, od ktorego niechcieli
wziąć piliſtora tyſiácá Realow co im dawał zá nie: przyieli iednak
dwie Nawy/ iedne názwána Bargantino/ á druga Tarrana/ y pu-
ſcili ſie w nich do Neápolim: ztąd 16. dnia Lutego przyiábali do
Rzymu/ z piáćia pc mientonych białychołow/ y że trzydzieſta towa-
rzyſhow przedmiejſzych/ ná tey nawie ktora zwano Bargatino. Tánu
nájąiturz

nazajutrz chce pokazać wdzięczność swole prześlunku Panu Bogu
y rpożerzenie / a posłuszeństwo przeciw Stolicy Apostolskiej / oddali
do nog Oycy świętego chorągiew zająca y wielką / z białego iedwabiu /
na ktorey pięknie wstawowane były cztery Miesiące Turckie / pełne
charakterow Arabskich / y po wszystkiey chorągwi pełno także było tych
charakterow wstawowanych. Oddali przy tym lampy albo laternie wiel
kie Turckie / ktora była na galerze z mośiadzu pozłoczonego. Potym zaś
wieśli wiele infrech chorągwi po różnych kościołach w Rzymie / mia
nowicie / w ś. Stanisława Patrona Polskiego iedne : druga w kościele ś.
Zuzanny / z tą iednak kondycją / że skoro dokończony będzie kościół /
ktory teraznieyszy Ociec święty buduje na pamiątkę ś. Gaia Papieża
y Mieczennika / tedy ma być do tego nowego kościoła przeniesiona
ta druga chorągiew. Dali też chorągiew do kościoła ś. Hieronyma /
przy którym gospoda byli w szpitalu Słowiańskim / y hojnie po
deymowani wielką szkodliwoscia J. M. X. Kardynała Barbes
tyna : tamże spowiedali się wszyscy / y przyieli naswietły Sakrament.

Naościek / rozdawali drugie chorągwie J. M. X. Kardyna
łowi Torres, ktory jest Protektorem Narodu Polskiego : J. M. P.
Karłowi Barberini, J. M. P. Thadeuszowi Barberini / gdy Ociec
święty chce wspanować tak sławney odwagi y sprawy / wzgnął Ka
walerem pomienionego Marka Kapitana / przez J. M. X. Kardyna
ła Barberina / wdarowawszy go wiela rzeczy nabożnych / y opatry
wszy iaknuzną. Co też wzgnął J. M. X. Kardynał Barberin / y przez
zające Matrony JJ. M. PP. Konstancya y Anna / wspanowawszy
samiych pięć białychgłow z mezami ich w domach swoich / y wda
rowawszy wspominkami / ktore godne były tak wielkiej Familii Bar
berinow y Collonnow.

Po te wszystkie czasy / ci Chrześciance wielką pobożność po so
bie pokazali / y obchodzili dziewięć kościołow z nabożnictwem dnia
24. potym ich zaprosił na obiad J. M. X. Kardynał Barberin / do
klastora ś. Stephaną / nazwanego Rotundo.

Wrocili się naościek ku Oczyszcznie / y do Krakowa w dzień 8. Maja
przybywszy / oddali z nabożnictwem / y z budowaniem ludu wielkim /
chorągiew na grob ś. Stanisława / iako obrońce y Patrona swego / w
dzień tegoż świętego. Na część Bogu w Trocy iedynemu / kto
temu niech będzie chwala na wieki.

